

Niemiecka polityk zatajała zgwałcenie przez uchodźców

9 lipca 2016

Selin Goren z lewicowego niemieckiego ruchu „Solid” przyznała, że kłamała na temat narodowości sprawców gwałtu, którego ofiarą padła na początku roku. Napastnicy byli bowiem imigrantami, a aktywistka obawiała się, iż ta informacja wzmocni niechęć do przybyszy spoza Europy. Lewicowa działaczka udzieliła wywiadu tygodnikowi „Der Spiegel”, w którym przyznała, że w styczniu tego roku w Mannheim padła ofiarą gwałtu, którego dokonała trójka imigrantów. Po tym zdarzeniu Goren udała się na policję i zgłosiła to przestępstwo, jednak nie ujawniła, że napastnicy porozumiewali się po arabsku i mieli bliskowschodnie rysy. Zrobiła to dopiero 12 godzin później po namowach koleżanki, gdzie wyjawiała prawdę o całym wydarzeniu, zwracając uwagę na tożsamość gwałcicieli. Działaczka „Solid” powiedziała, iż zataiła prawdę z powodu fali niechęci do imigrantów spoza Europy, która pojawiła się po ujawnieniu sprawy sylwestrowego molestowania Niemek w Kolonii, Stuttgartcie i Hamburgu. Goren obawiała się, że ujawnienie tożsamości sprawców wzmocni podobne tendencje i wywoła „kolejną falę rasizmu”. Rozmówczyni „Der Spiegel” w wywiadzie podkreśliła, że zrozumiała, iż nie należy nigdy zatajać prawdę, nawet jeśli będzie ona politycznie niepoprawna.[A]

Kobiety napastowane były nie tylko w Kolonii podczas sylwestra, lecz dzieje się to codziennie, w wielu niemieckich centrach handlowych i na imprezach kulturalnych. Jak napisał „Berliner Morgenpost”, w domu handlowym Boulevard Berlin na Schlosstrasse codziennie zbiera się grupka kilkudziesięciu młodzieńców tureckiego pochodzenia, których przyciąga tu nie tylko darmowe wi-fi. Po interwencji ochrony doszło do przepychanek i prób „odbicia” jednego z imigrantów przez wezwane przez telefon posiłki imigranckiej młodzieży.[E] Po

Karnawale Kultur na wielokulturowym Kreuzbergu wpłynęło osiem zgłoszeń o napastowanie seksualne kobiet w wieku od 16 do 48 lat. Grupa imigrantów okręża tańczące kobiety i dotyka ich piersi, pośladków i krocza. Według senatora spraw wewnętrznych Berlina Franka Henkela (CDU), policja wyznaczyła nawet specjalnych funkcjonariuszy mających wyłapywać napastliwych tancerzy. W ciągu czterodniowego festiwalu zgłoszono też 29 kradzieży. „Aresztowaliśmy siedmiu mężczyzn, którzy nie posiadają stałego prawa pobytu i wszyscy pochodzą z północnej Afryki”, powiedział rzecznik prasowy policji Thomas Neuendorf. Nie jest bezpiecznie również w Kilonii. Na pasażu Holstentörn zbierają się grupki imigrantów zwabionych darmowym internetem. Jak mówi pracowniczka Karstadta: „Od końca ubiegłego roku doświadczamy wielu trudnych sytuacji. Wieczorami kręci się tu strasznie wielu ludzi. Czasami młodzi imigranci potracają starsze osoby. Naprzykrzają się kobietom, zaczepiają je, macają, klepią po tyłkach. Potrafią też wyzywać innych młodych ludzi, plują na nich. Gdy są w grupie, czują się bardzo macho”. Pobliski dom handlowy Sophienhof zmienił się nie do poznania; pomimo wzmożonej ochrony kobiety boją się już robić tam zakupy. Dwóch imigrantów napadło tam trzy nastolatki na zakupach, gonili je i nagrali wszystko na swoje smartfony. Po przyjeździe policji wywiązała się szamotanina, policjanci zostali wyzwani, grożono również wezwaniem lekarzom. „Niemał codziennie zbiera się kilku młodych mężczyzn, wszyscy wyraźnie z Bliskiego Wschodu, czasami jest ich nawet 30, mają 15-20 lat. Ostatnio jest ich coraz więcej. Dlatego od kilku tygodni brat musi odbierać mnie z pracy” – mówi jedna ze sprzedawczyń. Potwierdza to kobieta ze sklepu odzieżowego obok „Wchodzą grupki młodych mężczyzn, nie mają więcej niż 20 lat. Kilku z nich odwraca naszą uwagę, a inni kradną”. Kelner „arabskiego pochodzenia”, który zdążył zaaklimatyzować się w Niemczech, przyznaje: „Przychodzą tu praktycznie codziennie. Po akcencie słyszę, że niemał wszyscy są Syryjczykami. To co robią, jest złe. Gdy tylko widzą dziewczynę w sukience, lub odkrytą częścią ciała, myślą że wygrali darmowy bilet. Należy ich edukować – sprawy wyglądają tu inaczej niż w ich domach”.[E]

Bundestag przyjął w czwartek nową ustawę o integracji cudzoziemców, która ma ułatwić im wchodzenie na rynek pracy. Osoby, które szkolą się zawodowo albo pracują będą mogły otrzymywać prawo pobytu – nawet jeśli nie mają azylu. Podejmowanie pracy będzie możliwe już po trzech miesiącach od przybycia do Niemiec, nawet jeśli podanie o azyl nie zostało jeszcze rozpatrzone, a w regionach o bezrobociu poniżej średniej imigranci będą mogli pracować nawet jeśli są miejscowi kandydaci. Państwo ma też dopłacać do stu tysięcy miejsc pracy, które nie będą nic kosztowały pracodawców. Z drugiej strony prawo stałego pobytu będzie przyznawane tylko osobom mówiącym po niemiecku, a osoby, które nie będą chciały uczestniczyć w kursach językowych i integracyjnych będą miały obcinane świadczenia. W ubiegłym roku przybyło do Niemiec ponad milion imigrantów, w tym roku przybyło ich już prawie dwieście tysięcy.[E]

Ugrupowanie szwedzkich Chrześcijańskich Demokratów domaga się, aby osoby oczekujące na udzielenie azylu oraz korzystające z pomocy społecznej musiały odpracować otrzymywane świadczenia. Chadeacy są też zaniepokojeni powstawaniem gangów imigrantów napadających na kobiety. Przewodnicząca szwedzkich Chrześcijańskich Demokratów (Kristdemokraterna, KD) Ebba Busch Thor w trakcie swojego przemówienia podkreśliła swoją miłość do Szwecji, której społeczeństwo wyraźnie odczuwa obecny kryzys społeczny. Spowodowany jest on między innymi powstawaniem przestępczych gangów młodzieży, które zajmują się molestowaniem młodych kobiet w trakcie festiwali muzycznych, a także wyjeżdżają do świata arabskiego, aby walczyć tam w szeregach ekstremistów z Państwa Islamskiego. Zdaniem szefowej chadeków podobne wydarzenia powodują, iż szwedzkie społeczeństwo odczuwa z tego powodu coraz większą niepewność. Thor skrytykowała jednocześnie działania lewicowego premiera Stefana Löfvena, który oszukuje społeczeństwo. Jej zdaniem, w Szwecji coraz mniej znaczą cnoty takie jak staranność, cierpliwość, współczucie i odwaga, które są zastępowane przez krótkoterminowe myślenie, apatię oraz egoizm. Wystarczy bowiem

popatrzeć na to co dzieje się w niektórych regionach, gdzie policja boi się interweniować, zaś funkcjonariusze są obrzucani kamieniami. Szefowa szwedzkiej chadecji zwróciła uwagę na fakt, iż blisko połowa osób pobierających świadczenia społeczne w Szwecji to imigranci, z których spora część nawet po siedmiu latach pobytu w tym państwie nie posiada pracy. Z tego powodu Thor i jej partia opowiadają się za zmuszeniem do pracy osób pobierających zasiłki. Mieliby oni pracować na rzecz państwa przynajmniej 20 godzin w tygodniu. W podobnym wymiarze czasu aktywność zawodową mieliby również podejmować imigranci ubiegający się o uzyskanie azylu, którzy mieliby m.in. sprzątać czy gotować. Osoby nie podejmujące się takiej pracy miałyby otrzymywać dużo niższe świadczenia. Jednocześnie Thor powiedziała, że nie powinno się potępiać Brytyjczyków za ich decyzję w referendum o wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, ponieważ cierpi ona obecnie na deficyt demokracji. Według chadeków głównym zagrożeniem dla Europy są elity władzy wyalienowane od obywateli.[A]

Autorstwo: Autonom [A], Gekon i (g) [E]

Na podstawie: Wprost.pl, Morgenpost.de, KN-online.de, TheLocal.de, Friatider.se

Źródła: Autonom.pl [A], Euroislam.pl [E]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net